

# Urzędnicza jazda na rolkach

Brojce  
Gryfice  
Karnice  
Płoty  
Rewal  
Trzebiatów

# gazeta gryficka

TYGODNIK W INTERNECIE - [www.gazetagryficka.xwp.pl](http://www.gazetagryficka.xwp.pl);

e-mail - [gazetagryficka@wp.pl](mailto:gazetagryficka@wp.pl)

TYGODNIK POWIATOWY Nr 02 (452) Rok IX 16.1.2014 r. Cena 2 zł (w tym 5% VAT) ISSN 1733-6538a



## Blask czterech świec

## Skarga na interwencję policjanta

Wiatraki  
w zgodzie  
z interesem  
mieszkańców.  
Jak to zrobili  
w Złocieńcu

Chocholi  
taniec nad  
zdychającym  
województwem

# Portrety Moniki Artiuch już w „Bramie”



- transport, rozładunek - ogrodzenia betonowe  
- pompowanie betonu - podmurówka pod  
- bloczki betonowe ogrodzenia  
- pustaki keramzytowe  
- stropy Teriva  
- nadproża

**PROMOCJA !**

**- KOMINY SPALINOWE  
- MATERIAŁY BUDOWLANE**

ul. Górna 4, NOWOGARD

[www.betmix.pl](http://www.betmix.pl)

e-mail: [betmixnowogard@wp.pl](mailto:betmixnowogard@wp.pl)

tel. 91 392 20 20 • tel. kom. 600418940

**TWÓJ PARTNER W BUDOWNICTWIE**

## HUTROWNIA STALI i WĘGLA

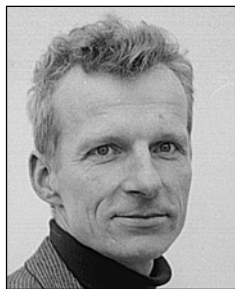
prety zebrowane, gładkie, kwadratowe, profile,  
rury, blachy, kątowniki, ceowniki, płaskowniki,  
wieżba dachowa i drewno konstrukcyjne

Gryfice, ul. Niechorska 26a

Tel. 604 68 69 68

Szukamy firm lub osób dysponujących  
odpowiednim zapleczem sprzętowym  
do podjęcia współpracy w zakresie  
odśnieżania parkingów i placów  
na terenie miasta Gryfice.

Tel. 510 264 334; 63 246 22 22



Kazimierz Rynkiewicz

W dniu 1 stycznia 1999 r. weszła w życie reforma administracyjna, która wprowadziła trójstopniową strukturę podziału terytorialnego kraju. W miejsce 49 województw powstało 16 samorządowych regionów, ponad trzysta powiatów i kilkadziesiąt miast na prawach powiatu.

Przypada więc 15. rocznica powstania samorządów województw i powiatów. Jak informuje Urząd Marszałkowski, z tej okazji Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz, wspólnie z Przewodniczącym Sejmiku oraz Przewodniczącym Konwentu Starostów Powiatów Województwa Zachodniopomorskiego organizują w środę 15 stycznia 2014 roku uroczystą galę, która odbędzie się w Szczecinie w Teatrze Polskim.

W uroczystości weźmie udział ponad 300 samorządowców związanych z samorządem województwa zachodniopomorskiego i samorządami powiatów w regionie na przestrzeni minionych 15 lat. Program uroczystości obejmie m.in. wystąpienia odczytów: o tym „*Jak to wszystko się zaczęło*” opowie Zbigniew Zychowicz - Marszałek Województwa I kadencji, a „*Polskę Powiatową*” opowie Krzysztof Lis - Przewodniczący Konwentu Starostów Powiatów Województwa Zachodniopomorskiego. Będzie uhonorowanie zasłużonych samorządowców i prezentacja filmowa oraz wystawa pn. „*Tak zmienia się Pomorze Zachodnie*” - projekty wsparte z Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013.

No tak, bez PROW nic tu się nie da zrobić, nawet gali. Z niedowierzaniem wspominam czasy, gdy nie byliśmy jeszcze w Unii i samorzady z własnych budżetów robiły duże inwestycje. Co się stało od tamtego czasu, że dzisiaj nawet szaletu miejskiego nie potrafimy postawić bez wsparcia środkami unijnymi? Może warto się nad tym zastanowić.

### Gala czy diagnoza?

Wybór między galą a diagnozą wydaje się oczywisty. Będzie gala, na co wskazuje program imprezy.

Co zostało z naszej - waszej samorządności?

# Chocholi taniec nad zdychającym województwem

Nikt przecież nie będzie psuł takiego świętowania zawracaniem głowy jakimisź diagnozami sytuacji powiatów, a tym bardziej podważał sens tej reformy.

Jednak, po 15 latach, jakieś rzetelne podsumowanie powinno nastąpić. Ktoś taką diagnozę powinien zrobić, ocenić reformę powiatową pod względem kosztów i funkcjonowania oraz wyciągnąć wnioski. Bez diagnozy niemożliwa jest prognoza, czyli modyfikacja wad systemowych. A że powiaty są kosztowne, chyba nie trzeba nikogo przekonywać. I do tego niewiele mogą, bo budżety mają głównie znaczone, więc tylko rozdzielają pieniądze, jakie otrzymują. A do tej czynności nie potrzeba przecież wieloosobowych kosztownych zarządów (zarząd powiatu to około 300-400 tys. zł rocznie) i rzeszy urzędników. Ale też powiaty otrzymują coraz mniej, bo wg danych GUS ich dochody spadły średnio o 20 procent. Nie poradziły sobie ze szpitalami. Posiadając PUP-y nie mają wpływu na bezrobocie. Nie mają pieniędzy na drogi. Wypredają kończący się majątek. Resztą zarządzają, bo przecież nie kreują. Czy ktoś będzie mówił o tym na gali?

### Taniec nad zdychającym województwem

Województwo zachodniopomorskie jest jak zdychający pies pod płotem. Niedawno zadzwoniła do mnie redaktor z Financial Times, bo znalazła w internecie hasło „wieś popegeerowska”, a chcą zrobić materiał na ten temat. Pytała, czy są takie wsie i czy jest dziedziczna bieda. Są takie wsie i jest dziedziczna bieda już w trzecim pokoleniu, a także związane z nią patologie. Tego też nikt nie diagnozuje.

Trzecie pokolenie, a tu świętować będziemy - jak zapowiedział prezydent Komorowski - 25 rocznicę „odzyskania wolności” (4 czerwca 2014). Trzecie pokolenie, razem z pierwszym i drugim, stoi świętek piątek i niedzielę i pije piwo pod sklepem, większość w tych wsiach to renciści, choć i to im zabierają, ludzie kupują na zeszyt, papierosy na sztuki. Nie tworzą wspólnot i nie interesują się sprawami społecznymi.

Powiedziałem redaktor Financial Times, że największą tragedią dla naszego województwa była likwidacja stoczni, bo ona utrzymywała setki kooperujących firm i dawała pracę ludziom, nawet w tak odległych rejonach jak powiat łobeski.

Co samorządowcy, którzy dostaną medale na gali, zrobili, by województwo nie było degradowane? Dane są bezlitosne; portal Forsal opublikował Regionalny dochód krajowy brutto (PPS) dla województw w przeciągu 10 lat (2000-2010), w stosunku do średniej UE-27. Z tych danych wynika, że województwo zachodniopomorskie spadło z miejsca 5 na 7. W 2000 roku mieliśmy 48 proc. średniego dochodu europejskiego na mieszkańca, dziesięć lat później - 54 proc.

Ale to jeszcze nie koniec; prawdziwy dramat polega na tym, że nasze województwo znalazło się na ostatnim miejscu pod względem przyrostu produktu. W ciągu tych 10 lat PPS (PKB) wzrósł zaledwie o 6 procent. Pod tym względem wyprzedzają nas nawet województwa tzw. ściany wschodniej. W 10 województwach PKB wzrosło od 10 do 28 procent. A przecież likwidacja stoczni nastąpiła pod koniec badanego okresu, w 2009 roku, więc to mogło tylko jeszcze bardziej spowolnić wzrost PKB w latach następnych. To są twarde fakty. Co na to nasi samorządowcy?

### Odsuwanie kryzysu - na jak długo

A przecież to nie koniec problemów. Znikąd nie ma nadziei na nowe miejsca pracy, a wręcz odwrotnie. Demografia to tykająca bomba. Województwo wyludnia się. To naczynia połączone z budżetami gmin, powiatów i województwa. Spadek liczby dzieci to coraz mniejsze subwencje oświatowe i zarazem wyższe wydatki na utrzymanie szkół, bezrobocie to spadek z odpisów podatkowych PIT.

To wszystko wpływa też na spadek popytu, więc upadają sklepy i firmy (CIT), a markety wyprowadzają pieniądze poza województwo. To ogromna pompa ssąca, której siły i skutków jeszcze sobie nie uświadamiamy.

Co się stało z samorządnością (finansową), jeżeli dzisiaj wszyscy wyczekują na nowe rozdanie pieniędzy unijnych, jak kania dżdżu. Już prawie wszystkie gminy wypuściły obligacje, ze spłatą w latach 2019-2021, a więc dzisiaj jeszcze kilka lat odsunęły kryzys, tnąc przede wszystkim inwestycje. A co potem? Czyżby potop?

Problem wydaje się tkwić w tym, że to wszystko dzieje się w państwie, od którego samorządowcy odciepli się, uważając, że ich najważniejszym zadaniem jest zrobienie chodnika na osiedlu, a odrządzenia państwem jest Tusk. Pokora, z jaką przyjmujecie rządowe „ochłapy” musi budzić zażenowanie. Akceptacja polityki degradującej was do zarządców chodników i kanalizacji - już tylko litość. Co zostało z naszej - waszej samorządności? Wy tak na poważnie będziecie wręczać sobie sami te medale?

Broje Gryfice Karnice Ploty Rewal Trzebiatów

## gazeta gryficka

**Gazeta Powiatowa**

**Redakcja:**  
Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 504 042 532).  
**Współpraca:** Maria Jakubowska (tel. 694-664-745).

**Reklama:** (tel. 512 138 349).

**Adres redakcji:**  
72-300 Gryfice, ul. Wałowa 8/7,  
E-mail: gazetagryficka@wp.pl

**Wydawca:** Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (91) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927  
**Nakład: 1000 egz.**  
*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.*  
**Nasze Wydawnictwo wydaje:** „tygodnik łobeski”, „tygodnik pojezierza drawskiego”, „Więści świdińskie”.  
**DRUK:** WPPP - Łobez.

Historia budowy opowiadanej

# Urzędnicza jazda na rolkach

**(GRYFICE) Budowa skateparku w Trzebiatowie ma już swoją historię, a wydawało się, że to sprawa prosta jak drut. Jednak w powiecie gryfickim nic nie jest proste.**

Pomysł budowy skateparku pojawił się pod koniec 2011 roku. Burmistrz Zdzisław Matuszewicz uznał, że poprze pomysł młodych ludzi, którzy go zgłosili. Młodzi poparli go stoma podpisami. Burmistrz w listopadzie zapowiadał, że „załączek skateparku powstanie na wiosnę. Najpierw będzie lodowisko - o ile zima dopisze”. Zima minęła i cały 2012 r. zleciał na przymiarkach, spotkania i rozważaniach. Jednak radni Trzebiatowa nie zaakceptowali wydatków na ten pomysł.

Za burmistrzem, a raczej młodzieżą, „ujął” się starosta gryficki Kazimierz Sać, który postanowił robić za dobroczyńcę i zdjąć ze swoich kolegów z Razem złe wrażenie, jakie zostawili odrzucając pomysł. Nie spodziewanie w kwietniu 2013 r. zaproponował, że to Powiat wybuduje skatepark. Zaskoczeni radni powiatu przyjęli propozycję.

W maju 2013 r. burmistrz Trzebiatowa napisał na swoim blogu:

„Wielkie dzięki za skatepark dla Trzebiatowa!!! Nasi radni wypięli się na ten pomysł, a Pan jednak przyznał mi rację. Skatepark to ważna sprawa tak dla Gminy jak i dla całego powiatu. „Rządzimy” tu po to, aby lepiej się żyło mieszkańcom. Nie jakieś układy, interesy, prywatna, ale właśnie dobro wspólne może nas połączyć. Po to zostałem wybrany na Burmistrza Trzebiatowa. Młodzież zaś to nie jakaś „gówniażeria”, tylko tacy sami obywatele, choć trochę młodszy (pozazdrościć;)”

Panie Starosto, raz jeszcze dzięki! Dzięki, że wpadł Pan na pomysł, że przejął Pan rzecz na zarzą-

dzie i radzie powiatu (choć radni powiatu, podobnie jak i ja, byli bardzo zaskoczeni;)

Teraz czekam na Pańskie zaproszenie na otwarcie inwestycji, aby uściśnić sobie prawice w słusznej sprawie”.

Pierwsze obietnice starosty mówiły o czerwcu 2013 roku. Jednak radość okazała się przedwczesna.

Po trzech latach, jakie minęły od pomysłu oraz prawie rok po obietnicach starosty, skateparku nadal nie ma.

Burmistrz Matuszewicz w listopadzie 2013 r. napisał na blogu:

„Z różnych względów starostwu nie udało się tego zrobić do dziś. Odbyły się dwa przetargi nie przynoszące rezultatu. W najbliższym czasie odbędzie się trzeci przetarg i wszyscy mamy nadzieję, że ten zakończy się powodzeniem. Trzymam za to kciuki osobiście. Co z tego wynika? Ano tyle, że skatepark w ogóle powstanie w Trzebiatowie. Najprawdopodobniej prace rozpoczną się w marcu 2014 r. i przed latem '14 powinny się zakończyć. A że będzie to rok wyborczy..., no cóż. Dobrze, że skatepark będzie i tyle. Przepraszam zainteresowanych, choć powinien to zrobić raczej sam Starosta”.

Po prostu starostwo przyznało na budowę za mało pieniędzy. Pierwszy przetarg unieważniono, gdyż oferta z najniższą ceną przewyższała kwotę, jaką przeznaczono na to zamówienie. Na drugi przetarg nie wpłynęła żadna oferta. Czy ujęto wydatki na budowę skateparku w tym roku? Tego nie wiem, ale to będzie już czwarty rok kalendarzowy wydawało by się prostej roboty.

Jak już powstanie, można będzie przypiąć tabliczkę informującą przyszłe pokolenia, w jakim trudzie i czasie powstawał; ile odbyto spotkań, posiedzeń, ile wypito kaw, ilu radnych i urzędników nad tym się pochylało, ile przetargów ogłaszano, ile papieru zacierano i jak wiele słów padło. To będzie historia budowy opowiadanej, czyli urzędnicza jazda na rolkach. KAR

# Pustostany znikają



**(GRYFICE) Przy ul. Leśnej trwa rozbiórka pustostanów, tj. dwóch budynków nie nadających się do remontu, z uwagi na stan techniczny.**

W jednym z nich na parterze znajdował się warsztat rzemieślniczy,

dawno opuszczony, następcy ani zainteresowanych przejęciem nie było. Lokatorzy z pustostanu otrzymali mieszkanie w „koszarowcu”. Po uprzątnięciu gruzu, teren przy ul. Leśnej zmieni się, na czym zyska cała „bryła” Kamiennej Bramy. M

# W Trzebiatowie budżet „portowy”

**(TRZEBIATÓW) Budżet ustalono tu w następującej wysokości: dochody – 78.170.126 zł, a wydatki w wysokości 82.599.608 zł.**

Dochody bieżące – 49,1 mln zł, a majątkowe – 28,3 mln zł; wydatki majątkowe – 33,4 mln zł, w tym 28,5 mln zagwarantowano na budowę portu w Mrzeżynie. Na pozostałe inwestycji i wydatki majątkowe pozostało więc niecałe 5 mln. Bez wydatków na port budżet wyniósłby 54 mln zł.

Trzebiatów na administrację publiczną wyda 5.071.652 zł. Z tego na urząd gminy – 4.260.182 zł, a w tymże urzędzie na wynagrodzenia przeznaczono 3.296.442 zł.

Rada Miejska kosztuje podatników 331.948 zł, co jest sporą kwotą w



stosunku do innych gmin. Na promocję przeznaczono tylko 43 tys. zł.

Na oświatę gmina wyda 16,7 mln zł, a na pomoc społeczną 10 mln zł. (r)

# Gmina Trzebiatów w statystykach

**(TRZEBIATÓW) Urząd Stanu Cywilnego w Trzebiatowie podał statystyki ludnościowe za 2013 rok.**

W gminie Trzebiatów mieszkało

16.674 osób (w Trzebiatowie 10.140). W roku 2013 zawarto 95 związków małżeńskich, urodziło się 141 dzieci (w tym 20 poza granicami Polski), a zmarło 178 mieszkańców. (um)

**Biuro ogłoszeń Gazety Gryfickiej**  
tel. 512 138 349

# Konkurs Recytatorski rozstrzygnięty

W ramach współpracy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gryficach ze Szkołą Podstawową nr 3 w Gryficach w dniu 14 stycznia 2014 r. w Oddziale dla dzieci odbył się 22 Szkolny Konkurs Recytatorski.

W konkursie udział wzięło 53 uczestników z klas I - VI. Młodych recytatorów przywitał dyrektor biblioteki, Przemysław Kubalica. Poziom konkursu był bardzo wysoki.

Komisji w składzie: Alicja Okońska, Anna Burda i Bożena Oszuścik było trudno wyłonić laureatów. Uczniowie klas I - III prezentowali 2 wiersze a starsi recytatorzy, wiersz i prozę. Po wysłuchaniu wszystkich uczestników, komisja przyznała następujące miejsca:

w kategorii klas I - III:

I - Wojciechowi Gładkiemu z kl. Id, II - Szymonowi Nowakowi z kl. IIIe i III - Aleksandrze Derdzińskiej z kl. III d.

Wyróżnienia w tej kategorii otrzymali: Amelia Dziuba - kl. Ib, Karina Mańkowska - kl. IId i Oliwia Płużyńska - kl. IIIa.

W kategorii klas IV - VI, I miejsce przyznano Juli Słowińskiej, Julii Flas



i Magdalenie Pikulskiej. Wszystkie laureatki są uczennicami klasy Vb.

Natomiast wyróżnienia w tej kategorii wiekowej otrzymali: Patrycja Pelc i Maria Sowińska z kl. Vb oraz Paulina Kruza z klasy Vd.

Na zakończenie konkursu wszystkim uczestnikom i laureatom pogratulowali i wręczyli pamiątkowe dyplomy dyrektor biblioteki.

Nagrodzeni uczestnicy będą reprezentowali szkołę w etapie gmin-

nym Małego Konkursu Recytatorskiego w Gryfickim Domu Kultury. Prezentacjom recytatorskim swoich pociech przyglądało się wielu rodziców.

A. Burda, A. Okońska

# Portrety Moniki Artiuch już w „Bramie”

Z wysokiego „C” rozpoczęło nowy rok gryfickie Muzeum i Galeria „Brama”, gdzie w czwartek 9 stycznia br., na pierwszym w tym roku wernisazu, Gryficki Dom Kultury zaprezentował dorobek miejscowej artystki pani Moniki Artiuch.

Absolwentka Uniwersytetu Szczecińskiego z wykształcenia magister marketingu, swoją pasję do

malowania, głównie pastelami, pielęgnuje od wczesnego dzieciństwa pod okiem nauczycielki rysunku pani Beaty Marcinkowskiej.

- Monika do dziś rozwija się wręcz przepięknie - tak o artystce mówili obecni na wernisazu przyjaciele i zaproszeni goście, którzy znają ją najlepiej.

- Nie jest to osoba przeciętna, jakich wiele wśród nas - dodała pani



Agnieszka. Zresztą akurat o tym można było się osobiście przekonać obserwując niekończącą się „kolejczkę” życzeń i kwiatów, jakie przejęła wzruszona autorka. Wszystkiemu towarzyszył zachwyt.

Prace te, w większości pastelowe portrety dzieci, przeplatane bardzo nieśmiały mi olejami pejzaży oraz kwiatów, które stanowią zdecydowaną mniejszość i są jedynie - jak się wydaje - okazją do przetarcia szlaku

na przyszłość. Natomiast terazniejszość jest tu prezentowana kolorowym uśmiechem dzieci, znajomych i przyjaciół, ale też i najbliższych, jak np. córka artystki, obecna na wernisazu i dzielnie wspierająca mamę w jej pierwszej, jak podkreślała, profesjonalnej wystawie w życiu.

Wystawę Moniki Artiuch można oglądać, do czego zresztą zachęcamy, aż do 9 lutego br. w Muzeum i Galerii „Brama” w Gryficach. (o)



# Skarga

**Do wiadomości otrzymaliśmy skargę p. Romana Zabłockiego z prośbą o publikację.**

(Skarga wpłynęła do siedziby Powiatowej Komendy w Gryficach dnia 10 stycznia 2014 r.)

## Treść skargi.

Skarga dotyczy pracy policjanta mł. aspirant Karol Narożniak. Odwołując się do zaistniałej sytuacji w ul. Niepodległości przy Urzędzie Skarbowym zaparkowałem samochód w strefie parkingu przy przejściu dla pieszych: zaznaczam, że zgodnie z prawem o ruchu drogowym dla samochodów uprzywilejowanych i oznakowanych możliwością wysiadania osób niepełnosprawnych od lewej strony samochodu, jak również ze względu na bezpieczeństwo danej osoby poruszającej się jednocześnie na wózku inwalidzkim. W tym miejscu podkreślałem stanowczo, że parkingi dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich i jednocześnie samochodem nie są przystosowane do bezpiecznego korzystania przez osoby niepełnosprawne, ale podkreślę, że pełnoprawni obywatele naszego społeczeństwa i zaznaczam, że nie popełniłem żadnego wykroczenia jak to przedstawia mł. aspirant Karol Narożniak z Komendy Policji w Gryficach.

Wyjaśniam, że przepisy zezwalają osobom niepełnosprawnym, ale pełnoprawnym, korzystania ze złagodzonego prawa o ruchu drogowym, komunikacyjnym wobec osób niepełnosprawnych, ale Pan mł. aspirant nie wie i w asyście swoich młodszych kolegów łamie prawo! Blokując lewy pas ruchu pozostawiając radiowóz na światłach i stwarzając zagrożenie i utrudnienie dla pozostałych uczestników ruchu, jak również blokował wyjazd pozostałym samochodom z parkingu, a również mógłby skorzystać placu tak jak to uczynił niepełnosprawny, ale pełnoprawny uczestnik tej drogi, czy też parkingu lub placu postoju. Ale pan mł. aspirant jest w akcji i dopadł przestępcę na wózku inwalidzkim! Nie chcę być złośliwy, ale sytuacja zmusza mnie tym bardziej, że jestem inwalidą. Czyżby akcja pijani rowerzyści skończyła się, to może weźmy się za niepełnosprawnych i będziemy punktować Panie mł. aspirancie Karolu Narożniaku.

W tym miejscu zadaje Panu pytanie: dlaczego zwrócił się Pan do mnie po nazwisku, kierując: JA dobrze pana znam i że to ja wykorzystuje swoje inwalidztwo, zaznaczam, jeszcze przed podaniem do-

kumentów! Panie mł. aspirancie emocje powinien Pan zostawić w domu, a nie demonstrować dobrego policjanta. Przypominam, że jest Pan osobą publiczną. A zachowania chociażby przy moim wysiadaniu z samochodu na wózek nie skomentuję. Mam nadzieję, że zrobią to za mnie pańscy przełożeni. A co do mł. aspiranta Pana Narożniaka, to taka mała sugestia, że dobry policjant to powinien być też dobry człowiek, a nie mocny lub duży policjant!

Jak również muszę Panu zwrócić uwagę na fakt, że brak gaśnicy lub trójkąta to wyposażenie samochodu, a nie niesprawny samochód i tu bezpodstawnie zatrzymał pan dowód rejestracyjny. Podkreślałem, że posiadałem trójkąt i gaśnicę, ale były w reklamówce i to tylko moje zdenerwowanie, które żeś zrobił Pan jako widowisko publiczne, bo zatrzymałeś Pan groźnego przestępcę, który nie mógł uciec Panu na wózku inwalidzkim.

Ale cóż, mimo to życzę Panu Panie mł. aspirancie K. Narożniak owocnej pracy i wytrwałości w Policji, poza jednym, by młodzi koledzy nie czerpali wiedzy z Pana doświadczeń i znajomości przepisów o ruchu drogowym. Sumując wrażenia z pobytu w Gryficach doszło moim zdaniem jeszcze do jednego ciekawego zdarzenia, gdy jadąc koło Hosso chciałem zatrzymać się na parkingu osób niepełnosprawnych, przy sklepie wędkarskim, parking był zajęty przez busa ciężarowego nie uprzywilejowanego, więc zadzwoniłem pod 112 i zgłaszam zaistniałą sytuację i ku własnemu zdziwieniu słyszę, że brak wymalowanych znaków niepełnosprawności na danym stanowisku postoju nie zabrania parkowania innym pojazdom, a pretensje to może Pan mieć do Sacia. Co ciekawe nawet zabrakło, by sformułować Pana Sacia lub Zarządu Dróg i tu nasuwa się kolejna refleksja, kto tak naprawdę maruje! Czy Pan mł. aspirant, czy oficer dyżurny Komendy Policji w Gryficach, czy przy odbiorze dróg placu Zwycięstwa łącznie z parkingami Pan Sać? Jedno jest na pewno bardzo dziwne, tyle się mówi w masowym przekazie - więcej tolerancji dla osób niepełnosprawnych, a w Gryficach WALKA POLICJI Z NIEPEŁNOSPRAWNYMI ZEROTOLERANCJI DLA TYCH OSÓB. WYŁĄCZYĆ ZE SPOŁECZEŃSTWA CHOĆBY TAKIM ZACHOWANIEM JAK JUŻ WCZEŚNIEJ NADMIENIEM.

Z wyrazami szacunku  
Roman Zabłocki

# Ławeczka



(GRYFICE) Po przeglądzie magazynów i zakamarków w ZGK odkryto, iż instalując plac zabaw przy ul. Wojska Polskiego w 2010 r. zapomniano postawić ławeczkę oraz uchwyty przy bujawkach.

Instalację placu zabaw nadzorował Wincenty Heilik oraz Bogusław Bakalarski, ale to było jesienią 2010 r. W 2014 r. i to w styczniu braku w wyposażeniu uzupełniono. To jaki był to nadzór w 2010 r.? M

# Terytorium



(GRYFICE) W centrum miasta, na tle Urzędu Miejskiego, przy ul. Wojska Polskiego, starosta Sać zlecił postawienie billboardu. Było to dawno temu, 4 - 5 lat wstecz. Podobnych billboardów w Gryficach jest wiele i jak kiedyś stwierdził starosta, postawione zostały taniutko, bo za pierwszą czy drugą sprzedaną działkę na Rzęskowie. To tam, gdzie miało powstać osiedle „OAZA”, takie piękne na 300 rodzin, gdzie przedsiębiorcy, murarze, tynkarze, stolarze, itp. mieli znaleźć pracę. Dobrą pracę.

Ale nie o tym miało być. Otóż 2 - 3 stycznia br. na billboardzie przed Urzędem Miejskim pojawiło się „trzech budrysów” z piłkami w dłoniach. Z piłkami do gry w siatkę, bo to teraz „modna” w Gryficach dyscyplina sportowa.

Inie byłoby w tym nic dziwnego, że panowie na billboardach reklamują siebie i Gryf Arenę. Czyli to coś, gdzie rozwija się ciężką fizyczną,

czy też w towarzystwie „Kiepskiego” - Andrzeja Grabowskiego sprzedają się garnki, szybkowary i takie tam, naiwnym emerytom (gary były eksponowane, sprzedawane na terenie Gimnazjum nr 1, a popisy aktorskie „Kiepskiego” w hali sportowej Gryf Arena.

Panowie reklamując siebie, światu obwieszczają, iż „To jest nasze terytorium”. To podpis na billboardzie.

No to pytamy, jakie terytorium? Czy to miejsce na billboardzie? Czy może cała Gryf Arena to wasze terytorium? Czy wasze terytorium to tylko boisko do siatki? Czy może Gryf Arena to terytorium dla wybranych, np. wszystkich członków Platformy Obywatelskiej i Stowarzyszenia „Idziemy Razem”?

Pytamy, bo jeden z „trzech budrysów” na billboardzie jest byłym kierownikiem biura posła Platformy Obywatelskiej. M

# Spotkanie noworoczne PSL

**(GRYFICE) W Restauracji 32- Motel przy PKS w Gryficach, 10 stycznia br. Zarząd Powiatowy PSL w Gryficach po raz kolejny zorganizował spotkanie oplatkowo-noworoczne.**

- Spotkaliśmy się tutaj, żeby wymienić uwagi, a jednocześnie popracować, pomyśleć i złożyć własne wnioski do tego, jak dalej będziemy pracować, szczególnie jeżeli chodzi o wybory w tym roku - powiedział Sławomir Sidor.

Przywitał zebranych, a wśród nich prezesa Zarządu Wojewódzkiego w Szczecinie Jarosława Rzepę, radnego sejmiku Zygmunta Dziewgucia, prezesa Zarządu Powiatu PSL i jednocześnie wójta Gminy Brojce Stanisława Gnosowskiego oraz proboszcza ks. Kazimierza Półtoraka, proboszcza ks. Ireneusza Pastryka, wiceburmistrza Gryfic Waldemara Wawrzyniaka, wiceburmistrza Trzebiatowa Stefana Warcholaka, Radosława Mackiewicza - wiceprezesa Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie, Elżbietę Ziółkowską - kierownik ARiMR, Pawła Gzyła - Nadleśniczego Nadleśnictwa w Gryficach, Andrzeja Poźniaka - Starszego Cechu Rzemiosł Różnych w Gryficach, Krzysztofa Stepnia - przewodniczącego Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Gryficach, także silną grupę motocyklistów z Klubu Gryf w Gryficach z prezesem Frankiem Kaszczyszynem.

Na spotkaniu pojawili się również radni gminy i powiatu, sołtysi z sołectw gminy Gryfice, przedsiębiorcy, członkowie z zaprzyjaźnionej organizacji PSL w Łobzie i działacze PSL z powiatu gryfickiego.

- Miło mi, że jako prezes Zarządu mogą państwa kolejny raz powitać na tradycyjnym spotkaniu noworoczno-oplatkowym - przywitał zebranych prezes Zarządu Powiatu PSL Stanisław Gnosowski.

Nie obyło się bez polityki.

- Kilka rzeczy w tym roku udało się PSL-owi zrobić, czy spełnić. Myślę tu choćby o dobrych negocjacjach w UE i budżet na lata 2014-2020, on się również przekłada na nasz region. Jesteśmy regionem rolniczym, trochę nadmorskim, i również dla regionu naszego nadmorskiego też są duże pieniądze. W niektórych dziedzinach bardzo duże. PSL-owi udało się osiągnąć kompromis - pamiętacie państwo ten bój o sądy rejonowe, które jednak wróciły do swoich siedzib rejonowych. A to jest ważne dla naszych lokalnych środowisk, tam, gdzie my działamy. Osiągnięto ten kompromis. Wydłużono do 2026 r. dzięki działaniom PSL, działanie stref ekonomicznych, to też jest bardzo ważne dla budowania nowych inwestycji, dla tworzenia nowych miejsc pracy, dla budżetów gmin. Wdrożono korzystne rozwiązania podatkowe. Pamiętamy że jeszcze w tamtym roku ten podatek, wartość jego liczona była z trzech, dzisiaj jest to liczone z 11 kwartałów. Jest to stawka bardziej przewidywana dla rolników. Przewidywalność w tej dziedzinie gospodarki jest bardzo ważna. Ludowcy konsekwentnie od wielu lat wspierają działkowców i efektem działań ludowców jest przyjęta ustawa o ogrodach działkowych. Tutaj działalność PSL była bardzo widoczna. PSL stawia na polską żywność. Tak, jak widzieliśmy, nasz minister przedstawiał nasze jabłka. Dzisiaj widzimy, że w środkach unijnych dużo pieniędzy w wydaniu 2014 - 2020 przeznaczonych będzie na przetwórstwo rolno - spożywcze, gdzie nasz region może znaleźć swoje miejsce.



My, jako organizacja powiatowa, w tym roku 2013 wykonywaliśmy swoje statutowe działania, ale też zabiegaliśmy o poparcie na listach w tematach ogrodów, sądów. Włączaliśmy się do pracy. Dzięki dobrej współpracy z samorządem trzebiatowskim, nasz kolega Stefan Warcholak objął stanowisko wiceburmistrza i działa na rzecz samorządu trzebiatowskiego. Wielkie brawa dla kolegi Stefana. Udało się, i my tutaj jako powiat przyczyniliśmy się do tego, żeby zbudować organizację Forum Młodych Ludowców. Musimy młode kadry budować, młodych ludzi, którzy będą działać na rzecz dobra naszych społeczności i dla dobra naszego stronnictwa. 2013 rok już minął i mamy rok 2014. W tym roku czeka nas ciężka praca. Maj - wybory do europarlamentu. Jesień - do samorządu, dlatego z tego miejsca, jako prezes Zarządu Powiatu i całego Zarządu bardzo proszę wszystkich państwa, wszystkie koleżanki i kolegów - zaangażujmy się bardzo mocno, to dla nas musi być bardzo ważne, żeby nasi przedstawiciele byli w radach gmin, powiatu, w sejmiku, w UE, żeby ludzie PSL, którzy patrzą chłodnym, ale gospodarczym okiem na całą rzeczywistość, żeby byli w sejmiku, żeby byli burmi-

strami, prezydentami, marszałkami. Bo jeżeli zamknijemy się we własnych domach i nie pójdziemy do wyborów, to potem nie możemy narzekać, że tam nie idzie tak, jakbyśmy sobie myśleli.

I przejdę do życzeń.

Na ten rozpoczęty już 2014 r. w imieniu własnym i całego Zarządu Powiatowego wszystkim Państwu życzę dużo zdrowia, dużo szczęścia i pomyślności, niech rozpoczynający się rok obfituje w przedsięwzięcia podejmowane z rozmową i wiarą w sukces. Życzę Państwu wytrwałości, siły i zadowolenia z wykonywanej pracy zawodowej i na rzecz naszych społeczności lokalnych. Niech Nowy Rok przyniesie nam wiele inspirujących wyzwań i dobrych wydarzeń - powiedział prezes Stanisław Gnosowski

Było jeszcze kilka wystąpień zaproszonych gości i życzeń serdecznych na ten rok.

Proboszcz ks. Kazimierz Półtorak również złożył życzenia wszystkim obecnym, przeczytał fragment Ewangelii wg św. Łukasza pobłogosławił oplatki. I tak rozpoczęło się kolejne spotkanie noworoczno-oplatkowe PSL w powiecie gryfickim. MJ



**Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl**

(wplata na konto)  
PKO BP Oddział I w Łobzie  
72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

## USŁUGI

### Powiat świdwiński

Rzucić palenie – wystarczy 1 zabieg: nerwice, depresje, alergie, nadwaga. Gabinet Świdwin, tel. 880 400 739.

### Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcista-wa 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 505 972 167.

Remonty od A do Z, płytki, malowane, rigipsy, szpachlowanie. Tel. 690 989 273.

Powierzchnie reklamowe do wynajęcia na banery lub wynajmę całą działkę (197 mkw.). Działka jest ogrodzona i leży w centrum Łobza blisko Lidla (200 m). Tel. 501 894 828.

### Region

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058, 694 667 941.

## MOTORYZACJA

### Powiat łobeski

Sprzedam PEUGEOT 206 rok 1999, poj. 1,1, benzyna, sprawny technicznie, 4000 zł, tel. 665 730 318.

## PRACA

### Region

Zatrudnię spedytora MTD. Tel. 607 585 561

OPIEKUNKI Niemcy legalnie do 1400 euro mies. wymóg jęz. niemiecki komunikatywny 799-301-177

**Sprzedam drewno kominkowe – opałowe, buk, jesion, dąb, brzoza. Tel. 691 466 441**

## NIERUCHOMOŚCI

### Powiat gryficki

**GARAŻE, WIATY BLASZANE, DOWÓZ GRATIS, MONTAŻ. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. PRODUCENT GOSTAL PRZECHLEWO. U nas najtaniej**

### Powiat łobeski

Lokal do wynajęcia, handlowo – usługowy, pow. 38 mkw. Łobez k/ Biedronki. Wysoki standard. Tel. 507 155 482, 91 397 6461

Ogłoszenie drobne kosztuje 1 zł za linijkę w kuponie.

## INNE

### Powiat łobeski

Sprzedam Telefon Samsung S5610 **NOWY** z sieci ORANGE. Tel. 504 042 532.

Sprzedam opony zimowe MATA-DOR. 2 szt. 155/80/r13, 2 szt. 165/82/r13. Tel. 504 042 532.

## ROLNICTWO

### Region

Kury i kurczęta w różnym wieku, ras Leghorn i Ogólnoużytkowe. Tel. 501 057 385

Sprzedam kombajn zbożowy FORTSCHRITT MDW 524, pług trzyskibowy obrotowy KVERNE-LAND. Tel. 609 06 55 71, 91 397 3755.

**Bohnhorst InterHANDEL**  
...niej szlachetny partner w handlu zbożami

**Kupujemy pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, owies, kukurydzę, rzepak, łubin, bobik, peluszkę, groch oraz słonecznik.**

**Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność!**  
Pełen pakiet ubezpieczeń rolnych!

**Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.**  
Tel. 91 43 57 720, 91 43 141 43.

**SKUP PIŁ**

**NIESPRAWNYCH ZATARTYCH STIHL, HUSQVARNA CENA 100 ZŁ**

**TEL. 721 668 245**  
**DOJAZD DO KLIENTA**

## MIESZKANIA

### Powiat łobeski

Piękne mieszkanie w centrum Łobza, 1 min. od głównej ulicy, wyremontowane, plastikowe okna, balkon, piwnica. Jest bardzo ciepłe. Spokojna okolica. Blok, w którym znajduje się mieszkanie będzie w tym roku docieplony i będzie wykonana nowa elewacja (zatwierdzone oficjalnym projektem zarządcy). Idealne dla pary z dzieckiem lub osób starszych (zamontowane poręcze i uchwyty w kuchni, przedpokoju i w łazience). Cena 123.00zł. Tel. 781 477 577.

Mieszkanie 2-pokojowe oraz kuchnia i łazienka, całość o pow. 53 mkw., na II piętrze. Mieszkanie spółdzielcze własnościowe. Cena 95 tys. zł. Tel. 663 248 859

Sprzedam mieszkanie 2 pokojowe w Łagiewnikach w bloku na I piętrze o pow. 56 mkw. Cena do uzgodnienia. Tel. 506 378 395

Sprzedam kawalerkę w Łobzie, 24,54 mkw., piec, z komórką. Cena 42.000 zł. Tel. 665 730 318.

Sprzedam mieszkanie o pow. 75 mkw., 3 pokoje, łazienka, wc osobno, piwnica. Łobez ul. Kościuszki 15/4, I piętro. Tel. 531 665 209.

### Powiat gryficki

Sprzedam mieszkanie w Gryficach 52,25 mkw.: 2 pokoje, kuchnia, łazienka, toaleta, niski czynsz, ogrzewanie gazowe, 2 zabudowane szafy. Piękny widok z okien, możliwość dokupienia murowanego garażu. Tel. 606 633 399

Biuro ogłoszeń  
Gazety Gryfickiej  
tel. 512 138 349

## Zlecając ogłoszenie drobne do Gazety Gryfickiej

ukaze się ono w tej samej cenie także w innych gazetach: Tygodniku Łobeskim Tygodniku Pojezierza Drawskiego i Wieściach Świdwińskich

To niedrogo - sprawdź.

Redakcja: Gryfice, ul. Wałowa 8/7

Tel. **694-664-745** e-mail: gazetagryficka@wp.pl

gazeta w Internecie: wppp.vel.pl

## AUTO - CZĘŚCI

### ZAKŁAD KASACJI SAMOCHODÓW

ul. Ks. Stanisława Rusa 7, 72-300 Gryfice  
tel. 91 384 66 11, tel. 509 307 661

wydajemy zaświadczenia do wyrejestrowania

PLACIMY ZA DOSTARCZONE SAMOCHODY, ZAPEWNIAMY TRANSPORT  
**NIE RYZYKUJ KARY! SKASUJ SAMOCHÓD LEGALNIE!**

## Obozy internowania w Głębokim i Jaworzu na poligonie drawskim

# 13.12.1981. Piotr Jaroszewicz: „Dzięki Bogu,

W historii poligonu drawskiego było wiele momentów, które za sprawą mediów ekscytowały całą Polskę. Z reguły były to okresy dużych koalicyjnych ćwiczeń. Niekiedy był to tragiczny wypadek na poligonie. W naturalny sposób cichły jednak po pewnym czasie. Trzy „burze medialne” zapisały się w historii poligonu nadzwyczajnymi zgłoskami i co pewien czas powracają na pierwsze strony prasy ogólnopolskiej i do głównych wydań audycji telewizyjnych. Są to wydarzenia, które utrwaliły się w zbiorowej świadomości pod określeniami: **drawskie ośrodki internowania, obiad drawski i podatek poligonowy**. Z pewnością najciszej było o dwóch poligonowych obozach internowania w Jaworzu i Głębokim z 1981 roku, gdyż ówczesna władza mająca monopol na wszystkie środki masowego informowania nie życzyła sobie wokół tego faktu rozgłosu. Żyją one jednak w zbiorowej świadomości narodu do dzisiaj i dlatego warte są spojrzenia na nie z historycznego dystansu.

Z perspektywy 17 lat spędzonych na poligonie drawskim oraz kontaktu z ludźmi, którzy zabezpieczali funkcjonowanie istniejących tu ośrodków internowania, odnoszą się wyłącznie do faktów z przełomu 1981/82 roku z Głębokiego i Jaworza. Założenia edytorskiego pomijamy ocenę stanu wojennego i celu internowania. Podjęto się próby oddzielenia subiektywnych i emocjonalnych odczuć osób internowanych, przedstawianych w coraz rozleglejszych publikacjach, od faktów związanych z zabezpieczeniem ich pobytu na poligonie. Wzbogaca je mój osobisty kontakt z pełnomocnikiem Komendanta Wojewódzkiego MO w Koszalinie, odpowiedzialnego za cztery ośrodki internowania w: Głębokim, Jaworzu, Wierzchowie i Darłównu - wówczas porucznika MO Andrzeja B. Uzyskałem zgodę na przytoczenie wyłącznie inicjału jego nazwiska.

W odległości zaledwie 5 kilometrów od siebie organizatorzy stanu wojennego urządzili na poligonie drawskim dwa ośrodki internowania. Internat w Głębokim, podległy Centrum Szkolenia Wojsk Łądowych w Olesznie, na co dzień obiekt przeznaczony do zakwaterowania kadry podczas szkolenia poligonowego, wykorzystano jako miejsce

odosobnienia niedawnych działaczy partyjnych i najwyższych przedstawicieli władzy centralnej. W Jaworzu, w Ośrodku Wczasowym Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, osadzono elitę opozycji solidarnościowej, uważaną w tamtym czasie za szczególnie groźną dla ówczesnego systemu władzy. Te dwie „złote klatki” miały gwarantować skuteczne przeprowadzenie ogłoszonego 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego. Po latach narosło wokół tych miejsc wiele legend i nieścisłości. Nieprawdą jest, że nadzór nad internowanymi miało wojsko. Wojsko udzieliło tylko swoich obiektów, a funkcje prewencyjno-ochronne sprawowało MSW - milicja i jej zmilitaryzowane rezerwy oraz kławiszowe więźni. Nie było tu więźniów wartowniczych i zasieków z drutu kolczastego, a jedynie istniejące od lat klasyczne ogrodzenia z 2-metrowej siatki. Internowani mogli swobodnie poruszać się w obrębie internatów oraz dwa razy dziennie opuszczać obiekty zakwaterowania w formie zbiorowych spacerów. Na każdym poziomie zakwaterowania był dyżurny strażnik. Obozy internowania istniały od 13 grudnia 1981 do przełomu kwietnia i maja 1982 roku. Terminy przybycia do ośrodków internowania i czas zwolnienia z nich należy rozpatrywać indywidualnie. Przykładowo Tadeusz Mazowiecki przybył do Jaworza 22 grudnia 1981 roku, a w maju następnego roku, gdy większość jego współtowarzyszy była na wolności, został przewieziony do ośrodka w Darłównu. Większość internowanych przetransportowano z Warszawy na lotnisko w Mirosławcu śmigłowcami, a dalszą podróż na poligon drawski odbyli autobusami. Za transport odpowiedzialny był adiutant gen. Kiszczaka płk Romanowski.

**Głębokie.** Do tej miejscowości późnym wieczorem 13 grudnia przewieziono m.in. niedawnego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, byłych premierów Piotra Jaroszewicza i Edwarda Babiucha oraz członka Biura Politycznego Józefa Grudnia. W sumie 36 osób, wśród nich jedna kobieta Teresa Andrzejewska. Czekala tu na nich policyjna obstawa i personel kasynowo-internatowy ośrodka z kolacją. Wśród „witających” był ówczesny komendant poligonu płk dypl. Michał Perkowski i oficer obiektowy kontrwywiadu wojskowego, późniejszy ppłk Henryk Gut. Funkcję komendanta

ośrodka internowania pełnił por. MO Eugeniusz Kazienko, a jego zastępcą był por. MO Zdzisław Kameduła. Wychodząc z autobusu Piotr Jaroszewicz widząc polskie napisy i znane mundury, odezwał się słowami: „**Dzięki Bogu, jesteśmy u siebie**”. Gierek z własnego wyboru zamieszkał w jednym pokoju z Janem Szydłakiem. Były premier i generał w stanie spoczynku Piotr Jaroszewicz, po kilku dniach, z pokoju dwuosobowego przeniósł się do jedyńki. Po jego aktywności można wnioskować, iż sprawował wśród internowanych nieformalną funkcję starosty. Jednak Edward Gierek cieszył się większą atencją, o czym świadczy fakt, że od stolików inni podnosili się wówczas, gdy posiłek skończył były I sekretarz.

Obsługę kasyna w tym czasie stanowiły m.in. Maria Gromadzka jako kierowniczka, jej córka Danuta Wielec, która była kalkulatorką, kucharka Maria Zięcik, kelnerka Grażyna Kasperkiewicz, sprzątaczką Bogumiła Sieradzka. Szczególnie te dwie pierwsze miały olbrzymi problem, jak zaspokoić gusta i apetyt tak wysoko postawionych gości, mając do dyspozycji najniższą z możliwych stawek żywnościowych w wojsku, tzw. normę żołnierską Z-010. Z pewnością norma żywienia żołnierza stanowiła olbrzymią dysproporcję w stosunku do standardów żywienia na „salonach władzy”. By zmieścić się w stawce, obok dań z mięsa, często serwowano potrawy mączne typu pierogi, pyzy i kopytka. Taki jadłospis został dobrze przyjęty przez „gości”, o czym świadczyły łyki i podziękowania w trakcie rozwiązywania ośrodka internowania. Po latach pojawiły się jednak opisy, że dawna władza zapotrzebowała na witaminy uzupełniała osobiście produkowanymi sałatkami z pokrzywy. Okres internowania w Głębokim, od 13.12.1981 do marca następnego roku, wykluczał pozyskiwanie podstawowego składnika takiej surówki spod śniegu. Wielkiej improwizacji natomiast wymagała wigilia, którą zgodnie z tradycją udało się urządzić przynosząc niektóre produkty z domu np. mak, grzyby, orzechy, opłatek.

Z czasów internowania pozostało w historii poligonu wiele epizodów. Jeden z nich jest bardzo tragiczny, gdy na zawał serca zmarł w Głębokim Józef Grudzień. Będąc po dwóch wcześniejszych zawałach

został przewieziony na konsultacje do 107 Szpitala Wojskowego w Wałczu. Jednak krępowana go całodobowa ochrona milicyjna z szpitalnego parawanu i na własne życzenie wrócił do Głębokiego. Tu po paru dniach zasłabł. Interwencja lekarza wojskowego i pielęgniarki z poligonowej izby chorych, którą dzieliła od ośrodka tylko szosa, zakończyła się odtransportowaniem chorego sanitarką do szpitala w Drawsku Pomorskim. Tam pomimo prowadzonej przez doktora Waldemara Motyla reanimacji Zdzisław Grudzień zmarł. Dziś kwestionuje się poziom zabezpieczenia medycznego internowanych, który był identyczny z tym, jakie mieli żołnierze na wypadek wojny.

Wiele emocji wywołał przypadek z 6 stycznia 1982 roku, gdy Edward Gierek obchodził swoje 69 urodziny. W spontanicznym odruchu kelnerka Grażyna Kasperkiewicz wręczyła mu prezent - przewidzianą kolorową wstążeczką swoją przydzieloną raz w miesiącu tabliczkę czekolady. Wycisnęło to łyżę wzruszenia u jubilata oraz gromkie „sto lat” współtowarzyszy internowania. Podobnie spontanicznie reagowała sprzątaczką Bogumiła Sieradzka, która nigdy nie odmówiła uprnia koszułi byłym dostojnikom państwa.

W przekazie medialnym obóz internowania byłych przywódców PRL w Głębokim poruszany jest znacznie rzadziej, niż sąsiadujący z nim ośrodek odosobnienia opozycji solidarnościowej w Jaworzu. Ważnym źródłem informacji o życiu w Głębokim jest książka Wiesława Kiczana „*Gierek, Jaroszewicz, Wojtyła... Sekrety spisane podczas internowania*”. Jej autor w dekadzie lat 70. ubiegłego wieku był wiceministrem górnictwa i energetyki. Książkę zamyka refleksja syna Edwarda Gierka - Adama. Nie sposób utożsamiać się z wszystkimi emocjonalnymi odczuciami internowanych tu niedawnych włodarzy Polski. Ich subiektywne poczucie krzywdy związane z utratą władzy na rzecz najbliższych współtowarzyszy jest jednym z punktów widzenia na tamte czasy. W pozycji tej oraz w „*Przerwanej dekadzie - wywiadzie rzece z Edwardem Gierkiem*” nie znajdujemy uzasadnienia dla podstawowego pytania - **o sens internowania**.

Przygotowując monografię poligonu swój pogląd nt. ośrodków in-



# jesteśmy u siebie”

ternowania oparłem na doświadczeniu z kilkunastu lat pracy w tej instytucji oraz na licznych kontaktach z osobami zabezpieczającymi od strony bytowej internowanych. Mam więc prawo do podzielenia się kilkoma refleksjami, by chociażby sprostować, iż na poligonie zimą nie rosną pokrzywy. Nie podzielałam spostrzeżenia Adama Gierka, który odwiedzając tu swego ojca poczynił nieprawdziwą uwagę odnośnie standardu ośrodka: „...*przygnębiający widok przypominający ten, jaki pamiętam jeszcze z czasów II wojny światowej, gdy w Belgii widziałem obóz niemiecki z jeńcami radzieckimi. Prymitywny, słabo ogrzewany zniszczony budynek dla podoficerów, w którym zgromadzono internowanych, otoczony drutem kolczastym (...)* Odebrałem ponurą scenę internatu jako sposób celowego poniżenia internowanych członków ówczesnego kierownictwa państwa i tych, którzy ich odwiedzali”. Dla profesora Adama Gierka kilka zdań wyjaśnienia. Jako świeżo promowany podporucznik we wrześniu 1976 roku zamieszkałem wówczas w nowiułkim internacie w Głębokiem podczas kursu adaptacyjnego. Jedyną niedogodnością, jaką odczuwałem, była kilkugodzinna kolejka do jedynego aparatu telefonicznego, by spytać żonę, czy nasza córka jeszcze żyje. Pięć lat później internowani korzystali z tego samego wyposażenia pokoi i obiektów socjalnych internatu, które były schludne, ale odzwierciedlały stan państwa kierowanego przez Edwarda Gierka. Protestuję przeciw określaniu tego miejsca terminem „*dno*”. Porównanie tego miejsca z obozem jenieckim stanowi dualizm logiczny pokazujący w niekorzystnym świetle ojca przez syna. Ten sam standard cztery miesiące wcześniej miały rodziny kadry zawodowej będące w tym obiekcie na wczasach. Przez kolejnych dwadzieścia lat tylko raz dostąpiłem zaszczytu zakwaterowania w tym internacie, gdyż regułą było biwakowanie w 10-osobowych namiotach, w lesie po drugiej stronie ulicy, oddzielającej obozowisko od internatu. Zimą mieliśmy w namiocie węglowypiecyk, który dawał poczucie ciepła tylko wtedy, gdy był wkoło czerwony. Ale równoległa groźba pożaru pozbawiała nas poczucia bezpieczeństwa. Nadmieniam, że nie byłem wówczas podoficerem, a oficerem starszym, członkiem dowództwa pułku, dla którego brakowało miej-

scą w internacie. Dwadzieścia lat później kwaterowałem tu kilkudziesięciu generałów, którzy akceptowali te warunki, gdyż lepszych na poligonie nie starczało dla wszystkich podczas dużych ćwiczeń. Nigdy też ośrodek w Głębokiem nie był ogrodzony drutem kolczastym. Z relacji wspomnianego już pełnomocnika Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Koszalinie ds. internowania - por. MO Andrzeja B. - wiadomo mi, że w Jaworzu i Głębokiem nie było też zainstalowanych podśluchów. Funkcje inwigilacyjne wypełniali wartownicy z MO.

Wątek poświęcony w książce zabezpieczeniu medycznemu internowanych na Głębokiem jest osobliwy. Autor potwierdza, że była karetka („*zdezelowany fiat 125*”). Poziom opieki medycznej przewyższał więc standard np. pułku bojowego. Dla porównania podam przykład z autopsji, gdy w 1986 roku, będąc na poligonie w Głębokiem, na pobliskiej strzelnicy czołgowej Mielno wydarzył się nam wypadek. Życie żołnierzowi w drodze do szpitala w Wałczu podtrzymywało permanentnie robione sztuczne oddychanie metodą „usta-usta”. Do dziś pamiętam zakończoną sukcesem walkę por. lek. Śliwki o utrzymanie przy życiu st. sz. Grunwalda. Na wyposażeniu mieliśmy sanitarkę na podwoziu ciężarowego GAZ-63, który do Wałcza jechał dwukrotnie dłużej niż fiat. Myślę, że podnoszenie tych problemów jest dowodem na to, jak tamta władza była daleko od mas.

W marcu 1982 roku internowanych z Głębokiego w większości zwolniono do domów. Ostatnich ośmiu przeniesiono do ośrodka rządowego w Promniku pod Warszawą, gdzie standard z pewnością był wyższy, niż ten, który znosili żołnierze. Internat w Głębokiem do dzisiaj służy do kwaterowania żołnierzy zawodowych podczas szkoleń poligonowych.

**Jaworze.** Równoległe z Głębokiem, w stałym ośrodku wczasowym w Jaworzu, urządzono obóz internowania dla ówczesnej opozycji solidarnościowej. Osadzono tu m.in. przyszłego premiera Tadeusza Mazowieckiego i obecnego prezydenta Bronisława Komorowskiego, Bronisława Geremka, Władysława Bartoszewskiego. W sumie 84 osoby, w tym 6 kobiet. Funkcję starosty tego osobliwego „turnusu” pełnił Wła-

dysław Bartoszewski (w Jaworzu od 14.12.1981 do 19.04.1982). Komendantem ośrodka internowania początkowo był jego etatowy kierownik mjr Łach. Szybko nastąpiła jednak zamiana i funkcję tę objął kapitan służby więziennej Zbigniew Ostrowski, a jego zastępcą został kpt. Malinowski. Obydwa ośrodki miały porównywalny standard bytowy i identyczną strukturę zabezpieczenia prewencyjnego. Miałem ten honor, że podczas jednego z pobytów na poligonie, po dwudziestu latach od internowania, mogłem zawieźć ówczesnego ministra Obrony Narodowej, a obecnego prezydenta RP Bronisława Komorowskiego do Jaworza. Pokazał nam „cełę”, w której mieszkał. Barwnie przekazywał też emocje towarzyszącemu mu synowi z okresu internowania. Opowiadał m.in. o odwiedzinach żony Anny 31 grudnia 1981 roku, która brnęła w śniegu, pokonując w poprzek lotnisko do ośrodka. Po zakończeniu widzenia przenocowała w Kaliszu Pomorskim i następnego dnia powtórnie odwiedziła męża. Na tamte wspomnienie mąż i syn przygotowali duży bukiet z poligonowych wrzósów i zabrali go do Warszawy.

Wielu bezcennych informacji na temat internowania w Jaworzu dostarczył mi proboszcz z Drawska Pomorskiego, ks. kanonik Marian Wojnicki. Od powzięcia pierwszej informacji o obecności internowanej opozycji na poligonie podjął wiele wysiłków, by pod pretekstem niesienia posługi duszpasterskiej nawiązać z nimi kontakt. Po uzyskaniu formalnej zgody był tam częstym gościem. To za jego sprawą upubliczniono listę internowanych. To on dostarczył całej grupie buty zimowe. Rozwiązywał też sprawy prozaiczne, jakimi były wówczas m.in. niedobory środków czystości. To on przeniósł list od Tadeusza Mazowieckiego do papieża Jana Pawła II, który później za pośrednictwem biskupa Ignacego Jeża i kardynała Franciszka Macharskiego trafił do adresata. W trakcie jednej z wizyt przywiózł Mazowieckiemu na odwiedziny jego 7-letniego syna Michała. Kolejną usługę względem rodziny przyszłego premiera ks. Wojnicki wykonał 21 marca 1982 roku, kiedy to w Drawsku Pomorskim udzielił ślubu Adamowi. Tadeusz Mazowiecki na ślub syna otrzymał od gen. Kiszczaka 24-godzinną przepustkę. Jednak faktycznym kapelanem internowanych z Jaworza był biskup Jeż, który często odprawiał dla nich msze. Pomiędzy wizytami biskupa msze święte odprawiał w Jaworzu kapelan Gola, skierowany do tej posługi ze Szczecina przez arcybiskupa Majdańskiego. Godzi się jeszcze wspomnieć, że rolę spontanicznie powstałego, nieformalnego

punktu wymiany „tajnej” korespondencji spełniał gabinet stomatologiczny w komendzie drawskiego poligonu w Olesznie.

Ośrodku dzieliło 5 kilometrów. Co je odróżniało, nie licząc biegunowo odmiennych poglądów politycznych osób w nich osadzonych, które nie są tematem tego artykułu? W Jaworzu funkcjonowała samoorganizacja dla zagospodarowania czasu wolnego. Prowadzono tu wykłady w ramach „wszechniczy jaworzyńskiej”, referaty „Pen-Clubu”, prowizoryczne formy teatralne i wieczory poezji oraz seminaria historyczno-filozoficzne a także lektorat językowy. Wszystko to odbywało się w końcu korytarza „Pod pisuarami”, a nazwa identyfikuje jego położenie. Mieli też wsparcie religijne, którego na własne życzenie pozbawiona była „grupa rządowa”. Powołując się na relację Kiczana z Głębokiego, trwała tam permanentna dyskusja wokół „*spiskowej teorii dziejów*” i huśtawka emocjonalna, o czym świadczy m.in. opis przebiegu Wigilii. Z pewnością ówczesny stan emocjonalny tej grupy uzasadniało zainicjowane przez organizatorów stanu wojennego śledztwo przeciw swoim poprzednikom na szczytach władzy państwowej. Byli oni często transportowani do Drawska Pomorskiego, gdzie spędzali długie godziny na przesłuchaniach prokuratorskich.

Zbigniew MIECZKOWSKI



**Dr Zbigniew Mieczkowski** (ur. 1952 r.) jest emerytowanym pułkownikiem Wojska Polskiego. W armii zajmował liczne stanowiska od „zielonego garnizonu” do szefa oddziału w Dowództwie Wojsk Lądowych w Warszawie. Najdłużej, 17 lat spędził na poligonie drawskim. Posiada stopień naukowy doktora obroniony w Akademii Obrony Narodowej. Po zakończeniu służby wojskowej osiadł w Linownie pod Drawskiem Pom., gdzie stworzył swój maciek „Ranczo pod Mieczem”. Tu opublikował w 2012 roku „Wczoraj Woltersdorf, dzisiaj Linowo”. Obecnie pracuje nad monografią poligonu drawskiego. Jest autorem kilkudziesięciu artykułów z historii regionalnej.

Artykuł ukazał się w *Tygodniku Pojezierza Drawskiego*, wydawanym przez WPPP w Łobzie.

# SZOPKI BOŻONARODZENIOWE...

Boże Narodzenie to święta, które stały się źródłem wielu zwyczajów.

Do najdawniejszych należy przedstawienie narodzin Jezusa w formie szopki lub jasełek. Dziś wręcz trudno wyobrazić sobie święta bez stajenki, Dzieciątka w żłóbku, pastery, owieczek. Szopka pomaga nam w zrozumieniu tajemnicy, że Bóg wszechmocny stał się bezbronnym Dzieciątkiem i narodził się w stajni.

A jakie były korzenie szopki bożonarodzeniowej? O to najlepiej spytać franciszkanów. Posłuchajcie.

Korzeni szopki bożonarodzeniowej doszukać się możemy już w roku 330 n.e. Wtedy to właśnie cesarzowa Helena poleciła, by w znajdującej się w Betlejem grocie, wybudować marmurowy żłóbek, który miał upamiętniać narodziny Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Pomysł ten przypadł do gustu świętemu Hieronimowi i to właśnie w myśl jego pomysłu powzięto inscenizować narodzin Syna Bożego.

W kilka lat później, mniej więcej około 397 roku, grotta wybudowana z polecenia cesarzowej Heleny przebudowana została na stajenkę, w której to umieszczone zostały rzeźby Świętej Rodziny oraz towarzyszących im pastuszków. Warto dodać, iż wrażenia naturalności ówczesnej szopce nadawały pasące się tuż obok, żywe zwierzęta. Tak przedstawiona szopka bożonarodzeniowa szybko zyskała na popularności. Za sprawą odwiedzających ją pielgrzymów, ten piękny zwyczaj szybko dotarł, aż do samego Rzymu, gdzie spotkał się z tak entuzjastycznym przyjęciem, iż podobną szopkę postanowiono ustawiać w bazylice Matki Bożej Większej, w której to, podczas nocy Wigilijnej, Mszę Świętą celebrował sam ówczesny Papież.

Niemniej za samego twórcę bożonarodzeniowej szopki powszechnie uznany jest święty Franciszek z Asyżu, który to poczynił istotne zmiany w kształcie dotychczasowej szopki wigilijnej.

W 1223 roku, po otrzymaniu uprzedniego przyzwolenia od papieża Honoriusza III, święty Franciszek w pustelni Greccio, należącej do hrabiego Giovanniego Velito, przygotował niezwykłą inscenizację wydarzeń mających miejsce w noc Narodzin Syna Bożego. Otóż po uprzednim zwołaniu okolicznych mieszkańców, na terenie pustelni ustawione zostały świece i pochodnie, jak również żłóbek oraz żywe zwierzęta. Nad samym żłóbkiem natomiast, odprawiona została Msza Święta, natomiast sam konstruktor inscenizacji, diakon święty Franciszek, podjął się radosnego odśpiewania Ewangelii.

Ten piękny, zapoczątkowany przez świętego Franciszka zwyczaj, szybko zyskał na popularności w niemal każdym zakątku Europy, niemniej szczególnie propagowany był on przez zakony Franciszkanów i Dominikanów.

Warto zauważyć, iż wraz z upływem czasu szopka wigilijna poddawana była coraz to nowym rekonstrukcjom. Zmiany obejmowały między innymi elementów wystroju, rzadko natomiast ingerowano w występujące w inscenizacjach postaci. Niemniej to właśnie wiek XVIII we Włoszech uznawany jest powszechnie za okres najpełniejszego rozkwitu szopek wigilijnych, i to właśnie w tym kraju szopki wigilijne tworzone były z ogromnej ilości figurek wytapianych z wosku, bądź też konstruowanych z terrakoty, a następnie zdobity one swą postacią przestrzenie ruin czy też grot.

Do Polski tradycja wystawiania szopek bożonarodzeniowych dotarła mniej więcej w XIII wieku. Pochodzenie jednych z najstarszych figur obrazujących postać małego Jezusa Chrystusa, Najświętszą Marię Pannę i Józefa, sponsorowanych i stworzonych na życzenie siostry króla Kazimierza Wielkiego, księżnej Elżbiety Węgierskiej, datowane jest około 1370 roku. Na chwilę obecną wspomniane figury, notabene jedne z najstarszych na świecie, honorowe



foto ks. Paweł Wiśniewski

miejsce zajmują w kościele świętego Andrzeja w Krakowie.

Szopki betlejemskie w kościołach każdego roku przyciągają uwagę nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Ich oglądanie i dotykanie figurek Jezusa, Maryi, Józefa czy zwierzątek, sprawia wszystkim wiele radości. Rodzinne przybywanie do stajenki w czasie świąt, dla wielu chrześcijan stało się już tradycją.

Ta piękna tradycja kultywowana jest również w naszym mieście.

W listopadzie 2013 r. parafia WNMP i NSPJ w Gryficach ogłosiły konkurs pt. „Zbuduj szopkę bożonarodzeniową”, którego celem było kultywowanie wśród dzieci i młodzieży tradycji wykonywania szopek, poznanie i zapamiętanie wydarzeń związanych z narodzeniem Pana Jezusa, a także integracja środowiska lokalnego.

Pomysłowość i precyzja dzieci i młodzieży przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów.

Na wystawie, którą możemy oglądać w kościele WNMP, można zobaczyć szopki wykonane przez dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 3, młodzież z Gimnazjum nr 2, młodzież z Warsztatów Terapii Zajęciowej, jak również uczniów, nauczycieli i pracowników Prywatnej Szkoły Zawodowej w Gryficach.

W niedzielę Chrztu Pańskiego dzięki ks. proboszczowi Kazimierzowi Półtorakowi i ks. proboszczowi Ireneuszowi Pastrykowi, konkurs został rozstrzygnięty. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom i nagrodę.

W imieniu organizatorów dziękuję wszystkim za udział w konkursie.

Magdalena Halak



foto: Marek Narożniak

## Lista Wyróżnionych

**SZKOŁA PODSTAWOWA NR 3:** Ola Balicka, Szymon Wachowiak, Paulina Górka, Adam Kuta, Hubert Maciaszyn, Eliza Korozej, Patrycja Pelc, Magda Piskulska, Maria Sowińska, Oliwia Lewandowska, Wiktoria Soja, Julia Pałgan, Olga Grabowska, Hanna Chojnacka, Oliwia Malik, Hanna Cerkawska, Kamila Karwowska, Jolanta Artiuch, Julia Słowińska, Julia Flas, Kornelia Kalinowska, Aleksandra Bujak, Zuzanna Cichy, Klaudia Kaczmarek, Oliwia Sobczak, Igor Zalewski, Barbara Sudnikowicz, Katarzyna Cerkawska, Wiktoria Hołod, Laura Winnicka, Natalia Mycan.

**GIMNAZJUM NR 2:** Konrad Markowski.

**WARSZTAT TERAPII ZAJĘCIOWEJ:** Małgorzata Pachocka.

**PRYWATNA SZKOŁA ZAWODOWA:** Uczniowie, Nauczyciele i Pracownicy Szkoły.



foto: Marek Narożniak

# Blask czterech świec

**Wspólne, wielokulturowe kolędowanie ma w Trzebiatowie długą, bo już osiemnastoletnią tradycję. Wierni czterech wyznań każdego roku spotykają się w styczniu, by razem celebrować świąteczny, bożonarodzeniowy czas.**

Kolędy śpiewane w czterech językach, jasełka i wertep zawsze przyciągają tłumy mieszkańców, nie tylko miasta i okolic.

W tym roku Trzebiatowski Ośrodek Kultury ponownie zaprosił na Spotkanie Czterech Świec do Pałacu nad Młynówką, w którym w 1997 roku odbyła się pierwsza edycja wieczoru kolęd. Gości powitał pastor Hans Udo Vogler, burmistrz Trzebiatowa - dr Zdzisław Matuszewicz oraz dyrektor TOK-u - Renata Teresa Korek, którzy podkreślali wyjątkowość i znaczenie wspólnego kolędowania dla lokalnej społeczności.



Wśród świątecznych dekoracji i zielonych, pachnących choinek zapalono cztery świece, które symbolizują cztery obecne w Trzebiatowie wyznania (rzymskokatolickie, prawosławne, grekokatolickie i ewangelicko-augsburskie). Inauguracji dokonali: Marta Niewiadomska, Bogdan Patra, Zara Vogler i Alfred Ruczko oraz ks. Andrzej Demczuk.

Wiernych powitał ks. proboszcz Andrzej Dowal, a w części artystycznej, jako pierwsi zaprezentowali się uczniowie z Publicznego Gimnazjum w Trzebiatowie, którzy pod opieką Marioli Niewiadomskiej, Agnieszki Rowskiej i ks. Marka z Sanktuarium Maryjnego przygotowali montaż słowno-muzyczny „Gdyż dziś narodził się Jezus Chrystus”. Tuż po nich na scenie wystąpił chór „Cantare” prowadzony przez Jana Kondarewicza.



W imieniu wiernych wyznania ewangelickiego świąteczne życzenia złożył wszystkim ks. Sławomir Sikora ze szczecińskiej parafii pw. Świętej Trójcy, z której z przedstawieniem „Świąteczna ulica” zaprezentowały się również maluchy. Publiczność usłyszała także występ Hansa Udo Voglera Juniora i jego córki Zary Vogler. Po serdecznym powitaniu przez ks. Andrzeja Demczuka, w bloku wyznania prawosławnego wystąpił chór z parafii św. Mikołaja w Szczecinie.



W ostatniej części ks. Bohdan Feciuch z trzebiatowskiej parafii grekokatolickiej złożył życzenia wszelkiej pomyślności w nowym roku, a dzieci z Punktu Nauczania Języka Ukraińskiego w Trzebiatowie przygotowane przez Nadię Pylat zaprezentowały barwny wertep, czyli tradycyjne ukraińskie przedstawienie kolędowe. Kolędy zaśpiewał ponadto Igor Szczęśliwy z Gryfic. Przedstawiciele czterech wyznań spotkali się na scenie jeszcze raz, by razem, choć w różnych językach zaśpiewać jedną z najpiękniejszych

kolęd - „Cichanoc”. Na zakończenie wszyscy mogli skosztować świątecznych ciast upieczonych na tę wyjątkową okazję przez wiernych. Organizatorami Spotkania Czterech Świec był Trzebiatowski Ośrodek Kultury oraz Parafie: rzymskokatolicka, ewangelicko-augsburska, prawosławna i grekokatolicka. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął burmistrz Trzebiatowa - Zdzisław Matuszewicz.

*Piotr Żak*



Trzebiatowski Ośrodek Kultury serdecznie dziękuje za pomoc w przygotowaniu słodkiego poczęstunku: Barbarze Kowalskiej, Zofii Morawskiej, Marii Bedryj, Agnieszce Szkarapacie, WTZ Jaromin, Edycie Rogowskiej, Stanisławie Kusce, Teresie Oświęcimskiej, Zofii Starańczak, WTZ Trzebiatów, Janinie Marek, Malwinie Bartos, Mirosławie Włodarczyk, Teresie Czerwińskiej.

Dziękujemy również osobom i instytucjom, które wsparły nas w przygotowaniu Spotkania Czterech Świec:

- księżom z czterech trzebiatowskich parafii
- p. Janowi i Jackowi Handorom
- p. Kamilowi Twarzyńskiemu - Mrzeżyńskie Centrum Sportu
- p. Renacie Tracz dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzebiatowie
- p. Alicji Iwanowskiej dyrektor Publicznego Gimnazjum w Trzebiatowie
- p. Nadii Pylat z Punktu Nauczania Języka Ukraińskiego
- mediom zaangażowanym w promocje naszej imprezy.



# Brojeckie Drużyny Harcerskie kwestowały z WOŚP

5 Drużyna Harcerska „Żółto - Zieloni” działająca przy Szkole Podstawowej w Brojcach i Drużyna Harcerska „Płomienne ognie” działająca przy Gimnazjum w Brojcach kwestowała pod opieką dh Joanny Zarzyckiej, Aurelii Szofłun, Kamili Zdrożnej-Kuczkowskiej na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Wolontariusze prowadzili zbiórke, która odbywała się w miejscowościach: Kiełpino, Brojce, Dargosław, Bielikowo. Kwesta w takiej formie odbyła się po raz trzeci, a harcerze zebrali 1365,31 zł. Pieniądże zostały przekazane na ręce organizatora WOŚP w Gryficach w Domu Kultury.



Zbiórka odbyła się 12 stycznia 2014r., była to jednodniowa zbiórka publiczna, organizowana przez Fundację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, pod hasłem: „Na ratunek - na zakup specjalistyczne-

go sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów”. Harcerze pokazali, że nie tylko miasta, ale i małe wsie grają z Jurkiem Owsakiem.

*Justyna Wośko-Kawka*

## Akcja charytatywna WOŚP w szkole w Prusinowie

Dnia 10 stycznia 2014 roku (piątek) w Szkole Podstawowej w Prusinowie odbyła się zbiórka pieniędzy na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W ramach akcji zorganizowano loterię fantową i kiermasz wypieków. Sprzedają ciast i loterię

zajęli się nauczyciele i uczniowie klasy IV. Mali wolontariusze, mimo swoich niewielu lat, świetnie poradzi sobie z wyznaczonym zadaniem - numerowaniem fantów i sprzedażą losów. Zorganizowana loteria cieszyła się dużym zainteresowaniem.



300 fantów rozeszło się wśród zgromadzonych uczniów i rodziców, którzy również przybyli wesprzeć akcję. Wypieki w postaci ciast i ciasteczek przygotowane zostały przez rodziców uczniów. Zbiórka zakończyła się sukcesem, zebrano 1047,96 zł. Ponadto, trzech uczniów klasy VI:

Sara Dąbro, Mariusz Domikowski i Hubert Szczygieł jako wolontariusze WOŚP zebrali w puszkach 285,96 zł. Dzięki ofiarności całej społeczności szkolnej do sztabu WOŚP w Gryficach trafiło łącznie 1333,92 zł.

*Anna Lal nauczyciel historii i społeczeństwa*

# Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

(MRZEŻYNO) 22 031,93 zł zebrał organizatorzy 22. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który odbył się 12 stycznia w hali Mrzeżyńskiego Centrum Sportu. Tym samym jest to największa kwota zebrana podczas finałów WOŚP na terenie naszej gminy i tegoroczny rekord w powiecie gryfickim.

- Ogólnopolski finał jest tylko pretekstem, aby tutaj w naszej społeczności zrobić prawdziwe święto - powiedział Adam Dąbrowski, szef sztabu WOŚP, naczelnik OSP Mrzeżyno.

Orkiestrowe granie rozpoczęła poranny bieg uliczny wokół Mrzeżyna. Wszyscy fani sportu do pokonania mieli 22 okrążenia. Łącznie wszyscy biegacze biorący udział w biegu pokonali 522 km. Główna impreza rozpoczęła się o godz. 14. w hali

Mrzeżyńskiego Centrum Sportu, gdzie na scenie zaprezentowali się lokalni artyści, m.in. Wagabunda, Trzebiatowiaci, Kamil Szpejenkowski i Adam Bobik, M.R.Z., Stylja, Kamil Bąk oraz Allium. Zaspiewali także dzieci z Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Mrzeżynie. Na parkiecie MCS zaprezentowali się karatecy, tancerze ze Szkoły Tańca Jantar, członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Nałęcz” z Trzebiatowa, kołobrzeskiego Klubu Aikido oraz kołobrzeską Szkoły Karate Shotokan Samuraj.

Dla mieszkańców gminy organizatorzy i partnerzy przygotowali wiele dodatkowych atrakcji, m.in. pokaz strażacki oraz pokaz driftu samochodowego przygotowany przez Drift Team Kołobrzeg. Zaprezentowali się członkowie Trzebiatowskiego Gangu Motocyklowego,



a śmiałkowicie skorzystać mogli z zryskopu oferowanego przez Kajtur Event oraz za przejechać się TIR-em firmy transportowej Kor-Pal z Chomętowa. Na najmłodszych czekała ścianka wspinaczkowa, kącik malowania twarzy, plac zabaw dla dzieci oraz jazda konno ze Stajnią Pestka.

Organizatorzy nie zapomnieli także o przygotowaniu stoisk z ciastkami, grochówką oraz gorącą kiełbasą i pieczonym dzikiem. Przez cały dzień każdy mieszkaniec mógł bezpłatnie zbadać poziom cukru we krwi oraz ciśnienia tętniczego. Odbyły się też warsztaty pierwszej pomocy z Rescue Team. Mrzeżyński Finał zakończył pokaz tańca z ogniem przygotowany przez Bractwo Najemników Wczesnośredniowiecznych Chąbska i tradycyjne światelko

do nieba, które zabezpieczyła firma Woj-Pol. Bezpieczny transport zebranych pieniędzy do banku zapewniła Agencja Ochrony Osób i Mienia TOM.

- Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem wielu pozytywnych emocji, jakie mogliśmy odczuć podczas Finału i mamy nadzieję, że za rok będzie jeszcze lepiej - dodaje Marcin Szymanowicz ze sztabu WOŚP.

Organizatorami 22. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy byli: Ochotnicza Straż Pożarna Mrzeżyno, Stowarzyszenie Kobiet Mrzeżyna, Mrzeżyńskie Centrum Sportu, Zespół Szkół Oddziałami Integracyjnymi w Mrzeżynie oraz Rada Rodziców.

foto: Adam Litwinowicz MCS



## WOŚP w Gryficach

12 stycznia br. na ulice Gryfic wyszło 150 wolontariuszy, by wesprzeć 22 finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wśród wolontariuszy dało się zauważyć młodzież ze szkół podstawowych 5 - 6 klasy. Po ich radosnych minach sądzić można, że zbiórka pieniędzy sprawiała im ogromną satysfakcję.

Uzbiórka kwota - 20.961,43 zł już wpłacona na konto WOŚP.

O godz. 14. na placu Zwycięstwa można było obejrzeć: - Symulację Pierwszej Pomocy - wypadek samochodowy. Zaangażowana była Komenda Powiatowej Straży Pożarnej, Policja, Straż Graniczna w Rewalu oraz dh. Paweł Kamiński z harcerza-



mi. Zainteresowanie symulacją duże, bo jednak warto spojrzeć na symulację, by mieć wyobrażenie o skutkach zderzenia samochodów.

W części artystycznej wystąpili:

4INT, DZIEWCZYNY, TOPTOYS, Górna Strona Zespół HIP HOP, Music Planet Band, Time To EXPRESS, Malwina Jankowska z zespołem Golden Life. M

# Spotkanie z Grzegorzem Krychowiakiem

**(TRZEBIATÓW)** W Mrzeżyńskim Centrum Sportu odbyło się 23 grudnia 2013 r. spotkanie mieszkańców gminy z Grzegorzem Krychowiakiem - reprezentantem Polski w piłce nożnej. Spotkanie uświetniła wielkoformatowa flaga narodowa, która wieszana jest na Pałacu Prezydenckim w Warszawie.

Podczas spotkania wyświetlony został film przedstawiający najlepsze zagrania piłkarskie wychowanka Orła Mrzeżyno. Następnie do tablicy zostali wywołani Piotr Nowacki - prezes klubu sportowego Intermarche-Rega Trzebiatów, Zdzisław Matuszewicz - burmistrz Trzebiatowa oraz Grzegorz Krychowiak. Panowie mieli za zadanie rozwiązać test z wiedzy o sporcie a także wykazać się wiedzą na temat biografii naszego Gościa. Natomiast Grzegorz Krychowiak musiał się zmierzyć z pytaniami z zakresu wiedzy o naszej gminie. Na twarzach rozwiązujących quiz niejednokrotnie było widać pewne zdenerwowanie - choć panowie ukrywali to za pełnym uśmiechem.

Następnie rozegrano mecz piłkarski, w którym udział wzięli chłopcy - na co dzień trenujący w klubie

piłkarskim Intermarche-Rega Trzebiatów pod opieką trenera Marcina Wawiórko. Chłopcy, dzięki uprzejmości władz PZPN-u wystąpili w oficjalnych strojach reprezentacji. W jednej drużynie występował Grzegorz Krychowiak, a na przeciw niego stanął burmistrz Trzebiatowa Zdzisław Matuszewicz. Ostatecznie burmistrz okazał się bardzo gościny i wygrała drużyna Grzegorza Krychowiaka. Następnie młodzi adepci pokazali swoje umiejętności w grze 1x1 z naszym reprezentantem i niejednokrotnie robił wielkie oczy na popis swoich małych kolegów.

*- Jestem pod wielkim wrażeniem umiejętności jakie posiadają ci młodzi chłopcy. Widzę się z nimi po raz trzeci i od ostatniego spotkania zrobili bardzo duży postęp - powiedział Grzegorz Krychowiak.*

Przed meczem odśpiewany został Hymn Polski, a całą oprawę dopełniła wielkoformatowa flaga narodowa, która z okazji świąt państwowych wieszana jest na Pałacu Prezydenckim w Warszawie. Podczas spotkania wyróżniona została Marysia Kuckiel - reprezentantka województwa kobiet U-13 w piłkę nożną (uczennica Szkoły Podstawowej nr 2 w Trzebiatowie, jednocześnie piłkar-



ka Klubu Sportowego Intermarche-Rega Trzebiatów. Trenerem drużyny jest Stanisław Kapciak).

*klubowe. Ja swoją osobą na pewno pomogę w organizacji klubu - powiedział Grzegorz Krychowiak.*

Również sam Grzegorz zaczął rozdawać prezenty w postaci mini piłek posyłając je w stronę trybun. Sam natomiast z rąk burmistrza Trzebiatowa i prezesa Klubu Piłkarskiego Intermarche-Rega odebrał komplet piłkarski z oficjalnym logo Klubu „Orzeł Mrzeżyno”.

Spotkanie z naszym reprezentantem zakończyła multimedialna wersja komiksu na temat Grzegorza Krychowiaka. Publiczność podczas całego występu reagowała bardzo żywiołowo. Na końcu oczywiście zdjęcia i autografy. W tym momencie uwidoczniła się jedna z cech charakteru naszego reprezentanta, gdyż wytrzymał cały napór publiczności i każdy obecny mógł liczyć na pamiątkowe zdjęcie i autograf. (o)

*- Mam nadzieję, że mój macierzysty klub zostanie reaktywowany i ponownie włączy się w rozgrywki*

## „Mokasyn” przywitał nowy rok

**(PŁOTY)** Od udziału w III finałowym rzucie XV Grand Prix Gryfina w biegach górskich rozpoczęli starty w nowym roku zawodnicy „Mokasyna” Płoty.

W zawodach wystąpili ci, którzy mieli jeszcze szanse na wysokie miejsce w klasyfikacji generalnej. Jako pierwsza wystartowała mająca na swoim koncie dwa zwycięstwa Joanna Bujarowicz, która i tym razem udowodniła że wśród dziewcząt klas III-IV nie ma sobie równych.

Jako druga z zawodniczek „Mokasyna” zaprezentowała się Edyta Bielska, która wcześniej dwukrotnie zajmowała czwarte miejsce. Tym razem „Edzia” pobiegła znacznie pewniej i zajęła drugie miejsce.

Jako trzeci z „Mokasynów” pobiegł mający na koncie jedno zwycięstwo (startował jeden raz) Jakub Kubiak, który podobnie jak Asia odniósł bezapelacyjne zwycięstwo.

W następnym biegu wystartowali młodzicy: trzeci po dotychczasowych edycjach Zygmunt Wiczorek oraz Norbert Szymański. Zajęli oni

odpowiednio szóste i ósme miejsce.

W kolejnym biegu zanotowaliśmy trzecią wygraną reprezentanta „Mokasyna” w tym rzucie Grand Prix, a odniosła je w biegu juniorek młodszych Aleksandra Kecler. Jako ostatni z płotczan wystartował Konrad Dziedzic i w rywalizacji juniorów młodszych zameldował się na linii mety jako trzeci.

Po dekoracjach trzeciego rzutu, nastąpiło podsumowanie całego cyklu.

W klasyfikacji generalnej XV Grand Prix Gryfina w biegach górskich zawodnicy „Mokasyna” odnieśli dwa zwycięstwa - Joanna Bujarowicz i Aleksandra Kecler, zajęli jedno drugie miejsce - Jakub Kubiak i jedno trzecie miejsce - Konrad Dziedzic.

Po zawodach cała ekipa zrelaksowała się w Centrum Wodnym „Laguna”, a następnie obejrzała zwycięski mecz Pogoni Baltica Szczecin (w jej składzie Małgorzata Stasiak i Monika Stachowska, które niedawno wraz z Reprezentacją Polski wywalczyły czwarte miejsce w mistrzostwach Świata) z KPR Jelenia Góra w ekstraklasie kobiet. (MAC)



# Jasełka w Gryficach



**(GRYFICE)** W kościele Wniebowzięcia NMP w Gryficach odbyły się 12 stycznia 2014 roku jasełka bożonarodzeniowe, które przedstawiła młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Czesława Miłosza w Gryficach.

Uczniowie pod kierunkiem katechetki pani Jolanty Flis przedstawili współczesną wizję jasełek. Poszczególne postacie z codziennego życia pokazywały swoje podejście do

świąt Bożego Narodzenia. Współczesny człowiek zagubił sens świętowania przyjscia Zbawiciela, stąd jasełka miały na celu ponowne przemyślenie zasadności świętowania. Przedstawienie było okazją do wspólnego koleđowania.

Dziękujemy młodzieży za przypomnienie właściwej postawy wobec Bożego Narodzenia.

*Ks. Paweł Wiśniewski  
Foto: Marek Narożniak.*



# Laureaci koła plastycznego BEZ RAM

**(TRZEBIATÓW)** Działające w Trzebiatowskim Ośrodku Kultury kółko plastyczne BEZR RAM, prowadzone przez p. Renatę Janowską, odnosi sukcesy w konkursach ogólnopolskich.

Wyróżnienia otrzymały: Julia Ścibisz - Ogólnopolski Konkurs Pla-

styczny „Pocztówka z wakacji”, Zuzanna Szymańska - XV Ogólnopolski Konkurs „Pocztówka do Świętego Mikołaja” oraz Hania Stryńska - Ogólnopolski Konkurs „Anioły są takie...”

Gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.

Jak to zrobili w Złocieniu

# Wiatraki tak, ale po ludzku; w zgodzie z interesem mieszkańców

**(ZŁOCIENIEC).** Podczas sesji rady złocienieckiej została przyjęta uchwała w sprawie wyznaczenia kierunków działań Burmistrza Złocienica dotyczących zagospodarowania przestrzennego, kierunków związanych z rozwojem energetyki opartej na odnawialnych źródłach energii na terenie gminy.

## Postanowienia uchwały

Oto najistotniejsze postanowienia uchwały: (1) Uznaje się rozwój małych i mikroinstalacji opartych na odnawialnych źródłach energii, w szczególności instalacji prokonsumenckich – za priorytet w zakresie rozwoju energetyki opartej na odnawialnych źródłach na terenie gminy. (2) W ramach kształtowania i prowadzenia polityki przestrzennej w gminie, wyznacza się Burmistrzowi Złocienica stosowanie następujących zasad i kierunków w procesie zlecania opracowywania studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego: (A) minimalna odległość pojedynczej przemysłowej elektrowni wiatrowej wytwarzającej energię ze źródeł odnawialnych o mocy przekraczającej 100 kW i wysokości powyżej 30 metrów, może wynosić nie mniej niż 2000 metrów od zabudowań mieszkalnych i siedliskowych. (B) minimalna odległość między zespołami elektrowni wiatrowych może wynosić nie mniej niż 5000 metrów. (C) zespół elektrowni wiatrowych stanowi grupa elektrowni wiatrowych, w której odległość pomiędzy krańcowymi/skrajnymi elektrowniami nie przekracza 2000 metrów.

## Odstępstwa

Warunki wymienione w punkcie (1) mogą nie zostać zachowane, jeżeli inwestor uzyska pisemną zgodę bezwzględnej większości właścicieli nieruchomości mieszkalnych i siedliskowych, dla których odległość lokalizacji przemysłowej elektrowni wiatrowej jest mniejsza niż 2000 metrów.

*Uchwała weszła w życie w dniu jej podjęcia. Sesja rady Złocienica odbyła się 30 grudnia 2013 roku.*

## Uzasadnienie uchwały

Rozwój technologii związanych z produkcją energii ze źródeł odnawialnych przebiega równolegle z

rozwojem badań wpływu lokalizacji źródeł jej produkcji na zdrowie ludzi mieszkających w ich pobliżu. Wyniki tych badań nie znajdują jak dotąd odzwierciedlenia w ustawodawstwie powodując niepokój i protesty mieszkańców. W związku z brakiem unormowań prawnych dotyczących sytuowania przemysłowych instalacji wiatrowych, uchwała niniejsza porządkuje problem ich odległości od zabudowań mieszkalnych i siedliskowych na terenie gminy Złocieniec. Radni uznają za konieczne ustalenie zasad, którymi należy kierować się w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w przypadku lokalizacji przemysłowych elektrowni wiatrowych. Radni stoją na stanowisku, że ustalenie takich zasad zapewni zrównoważony rozwój produkcji tzw. energii ekologicznie czystej na terenie miasta i gminy Złocieniec przy jednoczesnym zabezpieczeniu praw i interesów jej mieszkańców oraz połączy realizację wszystkich nałożonych przez prawo na gminę obowiązków. Niniejsza uchwała stanowi o wyznaczeniu kierunków działania burmistrza jako organu wykonawczego gminy.

(...) Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że miliardowe wsparcie publiczne dla rozwoju tego sektora gospodarki odnawialnej, nie przyczynia się do usunięcia strukturalnych słabości terenów wiejskich, a wręcz przeciwnie; niszczy istniejącą szansę wyjścia na ścieżkę trwałego rozwoju.

Farmy wiatrowe nie tworzą nowych miejsc pracy na terenach o dużym bezrobociu i nie sprzyjają rozwojowi przedsiębiorczości w społeczności wiejskiej. Eliminują szansę rozwoju usług turystycznych opartych na naturalnych walorach krajobrazowych i kulturowych. Powodują spadek wartości nieruchomości. W związku z tym istnieje realne ryzyko wygenerowania konkretnych kosztów w postaci roszczeń odszkodowawczych mieszkańców wobec gminy, kosztów likwidacji i utylizacji elektrowni w przyszłości, rewaloryzacji zabytków oraz kosztów związanych z ochroną zdrowia ludności. Koszty te mogą wielokrotnie przekroczyć podatkowe korzyści gminy, ponoszone będą przez gminę, to jest przez wszystkich mieszkańców. (...)

*Tygodnik Pojezierza Drawskiego*

**NA SPRZEDAŻ  
DOMY JEDNORODZINNE  
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ**  
w Nowogardzie przy ul. Gen. Bema  
**PROMOCJA !!! 220 tys. zł + działka**  
tel. 606 047 132, 608 047 127, 91 462 14 40  
e-mail: keramzytsc@wp.pl

Redakcja Gazety Gryfickiej

Gryfice, ul. Wałowa 8/7

Tel. 694-664-745, email: gazetagryficka@wp.pl

REKLAMA w gazecie: tel. 512 138 349

www.wppp.vel.pl

Historia w obiektywie (cz. 63, odc. 4)

## Postać pierwszego polskiego burmistrza Gryfic cd.

W tej sytuacji trzeba powiedzieć, że tylko wpływ szefa, a z drugiej strony obawa szefowej przed szaloną pracą nad utrzymaniem całego eleganckiego domu, gotowaniem posiłków dla całej załogi mleczarni sprawiły, że jego żonę uratowano od wyjazdu. Szefowa czasem ją zagadywała: „Teraz, gdy już front dojdzie do granic Niemiec, na pewno stanie się coś naprawdę dziwnego. Führer nie pozwoli skrzywdzić swego narodu. On tylko czeka na odpowiedni moment. Es kommt eine Wunderwaffe”.

Jeszcze w ostatnich momentach wierzyli, że coś się odmieni, że front zatrzyma się na Odrze, ale oni muszą się ewakuować. Odgłosy zbliżającego się frontu były zapewne bardzo bliskie, że wsi wyjeżdżały kolumny furmanek z Niemcami do pomocy budowy umocnień w pobliskich miastach. Tacher przez pracującego w sąsiedztwie Polaka otrzymał wiadomość od Franka, aby nigdzie nie pozwolił się wywieźć, ponieważ niedługo się spotkają. Przez wieś przechodziła niemiecka żandameria polowa. Zatrzymała się na kilka dni. Kilku oficerów zatrzymało się u Bonnewallów. Na wschodniej stronie tymczasem można było już zaobserwować dalekie łuny pożarów.

Był 2 marca 1945 roku. Szef Tachera wrócił ze wsi z wiadomością, że dzień następny jest dniem wyznaczonym na przygotowanie się do wyjazdu, a jeszcze następny na wędrówkę na zachód, w kierunku Świnouścicia, wczesnym rankiem. Milczenie, bo cóż można było mówić. Tacher i jego żona dowiedzieli się, że jadą razem z gospodarzami, więc głodu nie będą mieli, byli w takiej sytuacji uprzywilejowani.

Następnego dnia, dzień jak codzień, mleczarnia szła pełną parą, wydawanie masła odbyło się z całą surowością według listy, wielkości rodziny itd. Tej nocy już nikt nie spał, front się zbliżał, coraz bliższe kłęby dymu unoszące się ku niebu, głośne wybuchy, to wszystko powodowało

natłok myśli, które nie pozwalały zasnąć. Krzyk, nawoływanie, płacz dzieci, pokrzykiwanie i uspokojanie podenerwowanych i popłoszonych koni, które również jakoś odczuwały grozę tych wydarzeń. Padały przynaglające rozkazy esesmanów i wachmanów.

Na szosie pod opieką dwóch wachmanów stała kolumna jeńców francuskich i jugosłowiańskich, również przygotowana do wyjazdu. Ktoś podpalił stertę suchych gałęzi, leżących obok dużego piekarnika. Większość nie wiedziała co się pali, co wywołało panikę i dodawało grozy tym ostatnim chwilom pobytu Niemców w Natelfitz. Tacher w tym czasie siedział z żoną na wysokiej przyczepie, gdzie w ostatniej chwili Niemcy zaczęli się niesamowicie doładowywać. Tacher między wozami zauważył kilku Polaków, którzy właśnie go szukali. „Państwo chcecie jechać? - Wszyscy Polacy zostają”.

Tacher ucieszył się, ponieważ chciał zostać, czekał na odpowiedni moment, i znalazł. Kiedy pierwsze traktory ruszyły, zaczął zrzucać w śnieg paczki swoje i żony, worki z ubraniami i pościelą, do tego kilka kartonów masła z zapasu, który był przeznaczony dla szefostwa, po czym zeskoczył z przyczepy. Nikt już nie zwracał na nich uwagi. Mimo że strach go nie opuszczał, chwilę po tym wszystkie wozy były już za wsią.

Polacy pognali do swych mieszkań. Ludzie bali się pokazywać we wsi, ponieważ nie byli pewni, czy Niemcy nie będą szukać tych, którzy dobrowolnie chcą przyłączyć się do wroga. Na szczęście nikt taki się nie pojawił.

Dopiero wieczorem na ulice wyszli ludzie. Tacher z małżonką wybrał się do mleczarni, aby sprawdzić czy ktoś jest. Nikogo nie było, wszystkie drzwi szef pozostawił otworem, nawet te od chłodni magazynu. W magazynie stało 14 beczek masła przeznaczonego na składnicę do



Szczecina. Tacher nie mógł ich tak zostawić, ponieważ nie mogły trafić w niepowołane ręce. Wymyślił, a następnie wykonał swój plan: „Udał się z żoną do magazynu z pustymi beczkami. Odstawili całe trzy rzędy pustych beczek, a na spód ustawili beczki z masłem, zastawiając je od przodu pustymi. W „Kühlraumie” (niem. lodownia) pozostała jedna beczka na wszelki wypadek. Później wrócili do wsi, ponieważ w mleczarni bali się zostać”.

Nagle zdziwienie, widać nadciągające wozy od strony Gryfic. Okazało się, że niektóre wozy konne nie nadążyły za całą kolumną Niemców uciekających traktorami. Im to przed samym nosem zagrodzono drogę na zachód, wysadzając w powietrze most w Gryficach na Redze. Nie pozostało im nic innego, jak wracać do domów i czekać co przyniesie los.

Tacher dostał wiadomości, że następnego dnia w Gryficach była już Armia Radziecka i Wojsko Polskie. Niemcy byli przygnębieni i zmęczeni, chyba jak cała reszta. Poprosili Tachera z małżonką o pomoc. Ci zaś postanowili ułożyć się u jednej Niemki, którą znali bliżej.

Ciekawe i niebezpieczne były te ostatnie dni. Przez wieś przechodzi-

ły całe niemieckie dywizje, byli wyczerpani, szukali drogi na zachód, to nie było łatwe, gdyż wszystkie najważniejsze szosy, ze wszystkich stron były już owdładnione i kontrolowane przez czołgi radzieckie, więc to przysparzało im większego trudu.

Tacher wówczas przeżył pamiętną noc, pamiętną na całe życie. Gwałtownym pukaniem w okno został wyrwany ze snu przez oficera SS. Posadzono go na burcie polowego samochodu dowódcy, aby wskazywał drogę do Gryfic. Przeraził go widok najróżniejszego sprzętu bojowego różnych formacji. Cała kolumna musiała wtedy zawracać z niewłaściwej drogi. Padały przekleństwa, komendy, meldunki. Major, który dowodził, kazał wycofać swój samochód na krawędź drogi i przepuszczał wszystkich, przyjmując meldunki. Nie pozwolił wracać Tacherowi, dodał, że będzie im jeszcze potrzebny. Pytał Tachera o wszystko, o pochodzenie, o rodziców, o zawód, robotę w Niemczech, znajomość języka. Pytał o wiele za dużo i denerwował się przy tym. W pewnym momencie kolumna się urwała, dowódca przeklinał. Kazał kierowcy wracać do domu, więc i Tacher miał nadzieję.

Cdn.